

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznik 6.
Półrocznik 3.
Kwartalnik 1 k. 50.
Miesięcznik 50.
W KROLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznik 8.
Półrocznik 4.
Kwartalnik 2.
Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsztalda, przy ul. Mazowieckiej, N. 16, wprost towarzystwa kredytowego warszawskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

KALENDARZYK.

Dziś: Niofara B. M. i Modesty P.
Jutro: Matylda Kr. Wd.
Wschód słońca o godz. 6 m. 29. Zachód o godz. 5 m. 53.
Długość dnia godz. 11 m. 24. Przybyło dnia godz. 3 m. 46.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny:
„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz pełnoty lub za jego miejsce 6 kop., z następnym wierszem odpowiadającym się albo większym ogłoszeń odpowiadającego rabatu.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia składowo po ra. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rubli następuje dodatkowa ułupna 5 proc.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

ROZPORZĄDZENIA RZĄDOWE.

Administratorsa parafii Borysławice powiatu koloskiego, ks. Konstantego Polkmana, przeniesiono na taką samą parafię do Konstantynowa powiatu łódzkiego.

GAZ WODNY.

Na odbytem dnia 7 marca miesięcznym zebraniu członków sekcji technicznej oddziału tutejszego towarzystwa popierania przemysłu i handlu, inżynier Billewicz odczytał rzecz o wyrobie i zastosowaniu w technice t. zw. „gazu wodnego”, prawie nieznanego jeszcze u nas, lecz mającego, zdaje się, wielką przyszłość przed sobą. Podajemy treść zajmującego odczytu, pomijając naturalnie wiele szczegółów i kwestyj zbyt specjalnych.

Gaz wodny jest mechaniczną mieszaniną 50 objętości wodoru i 50 objętości tlenku węgla, na wagę zaś 6% wodoru i 94% tlenku węgla. Cyfry te nie są stałe, ale raczej przeciętne, rzeczywisty bowiem stosunek obu składowych części waha się w pewnych określonych granicach, a nadto gaz wodny zawiera częstokroć znaczną ilość azotu. Właściwie, z pomiędzy gazów wodorowych, t. j. takich, do składu których w przeważnej ilości wchodzi wodór, nazwa techniczna „gaz wodny” (Wassergas) stosuje się tylko do produktu, otrzymywanego przez przepuszczanie pary wodnej nad rozpalonym węglem. Faktycznie odkrycie tego gazu datuje się od bardzo dawna: sięga ono czasów, gdy wodór znany był pod nazwą „palącego się powietrza” i gdy Cavendish w r. 1784 dowiódł, że znajduje się on w wodzie, co wzbudziło naówczas wielki podziw. Celowe jednak otrzymywanie gazu wodnego, drogą przepuszczania pary wodnej przez węgle rozżarzone, nastąpiło znacznie później, a mianowicie w r. 1823, t. j. w kilkanaście lat po zastosowaniu przez Murdoch’a do oświetlania gazu z węgla kamiennego. Od tej chwili, wynalazki w tej dziedzinie mnożyły się z nadzwyczajną szybkością i w następnych latach wydano około 60 patentów na rozmaite systemy i przyrządy różnej konstrukcji do wyrobienia gazu wodnego. Skombinowanie wszystkich tych pomysłów złożyło się na używany dzisiaj system przyrządów.

W praktyce gaz wodny używany jest jako materiał opałowy lub oświetlający, a także do poruszania motorów gazowych. Zdolność ogrzewawcza gazu wodnego, chociaż jest 4 razy większą niż gazu gene-

ratorowych, w porównaniu z gazem węglowym jest mniejszą 2 razy. Brak ten jednakże całkowicie pokrywa taniejsze produktu. Co się zaś tyczy ilości ciepła, wydzielanego przy spalaniu węgla, użytego na wytworzenie danego paliwa gazowego, to z ilości tej, jak to wykazały badania profesora Naumana z Giessen, gaz węglowy zatrzymuje tylko 30%, gaz generatorowy 70,5%, najwięcej zaś, bo 92% gaz wodny. Jeszcze korzystniej dla tego ostatniego przedstawia się porównanie wysokości temperatur, otrzymywanych przy spalaniu rozmaitych gazów w powietrzu i w tlenie.

Przyszłość jednakże gazu wodnego leży nie w jego wartości opałowej, lecz we właściwościach tegoż, jako materiału do oświetlania. W stanie zupełnie czystym, gaz wodny pali się płomienniem nieświecącym, może więc być użyty tylko tam, gdzie chodzi o wyzyskanie jego zdolności ogrzewawczej, t. j. dla celów metalurgicznych lub dla oświetlania żarowego (światło dają tu rozpalone grzebienie magnezowe lub platynowe), nawęglony jednak (karbonizacja) albo przy procesie wyrobienia go, albo później w sąsiedztwie palnika, daje piękne białe światło o wielkiej sile fotometrycznej. Dla otrzymania siły światła równej 15—17 świecom potrzeba użyć:

gazu naftowego 42 l.
węglowego 150 l.
wodnego 85 l.

Tym sposobem, koszt oświetlenia, przy powyższej sile światła, wyniesie:
dla gazu naftowego 0,71 kop. na godz.
węglowego 1,38 „
wodnego 0,49 „

Cyfry te są rzeczywiście wymowne. P. Billewicz oblicza koszt wytworzenia 1000 stopni sześciennych gazu węglowego, czyli zwyczajnego, na rs. 1 kop. 7,57, a koszt wytworzenia gazu wodnego na rs. 1. Zważywszy przeszło 2 razy większą siłę światła gazu wodnego, wyższość po stronie tego ostatniego jest więc imponująca. Oprócz tego, wielką zaletę gazu wodnego stanowi jego niewrażliwość na ciśnienie i zimno. Innymi słowy jest on niegrzeszczący, a przy niskiej temperaturze nie wydzielający naftaliny i t. p. produktów, zapychających rury. Dzięki tym właściwościom, można go doprowadzać na znaczne odległości, nie tracąc na sile światła i nie troszcząc się o zabezpieczenie od mrozów rur i gazomierzy, co koniecznem jest przy gazie zwyczajnym. Ujemną stroną gazu wodnego jest znaczna zawartość w nim tlenku węgla, pospolicie zwanego, przez co staje się on nie-

bezpiecznym w użyciu. Niebezpieczeństwo to jest tem groźniejsze, że gaz wodny, z powodu swej lekkości, przy najmniejszej niebezpieczności rur ulatnia się w znacznych ilościach, a będąc pozbawionym zapachu, nie od razu daje znać o swojej obecności. Stanowiło to poważną przeszkodę i niemożliwość przyczyniło się do opóźnienia rozwoju fabrykacji gazu wodnego w Europie. Liczne i sumienne badania pozwoliły jednak usunąć i tę tamę. Stwierdzono, iż tlenek węgla, w procesie wytwarzania gazu wodnego, powstaje głównie przez odłączenie dwutlenku węgla przy zetknięciu się takowego z masą rozżarzonego węgla i starano się temu zapobiedz przez energiczne usuwanie z pieca tworzącego się gazu. W samej rzeczy, nadanie rurze odprowadzającej znacznej średnicy zmniejszyło do 5% ilość tlenku węgla w gazie. Te same rezultaty dały następnie i inne sposoby. Tak więc, obawy przeciwników gazu wodnego ze względu na wydzielany przez niego tlenek węgla nie dadzą się usprawiedliwić, tem więcej, że gaz z drzewa, posiadający już oddawna prawo obywatelstwa, zawiera, podług analiz Pettenkofera, od 20 do 62% tegoż tlenku, co przecież nie dało dotychczas powodów do wycofania go z użycia.

W Europie, z wyjątkiem Rosyi, w której dopiero zaczynają się interesować gazem wodnym, niejednokrotnie usiłowano rozwinąć tę gałąź przemysłu, ale bez większego powodzenia. Główną przeszkodą była tam ta okoliczność, że zachodnia Europa, posiadając dostatek węgla, nie ma materiałów potrzebnych do nadania gazowi wodnemu własności oświetlającej, t. j. do karbonizowania go zapomocą węglowodorów. W materjały te (odpady naftowe) obfituje z jednej strony Ameryka, z drugiej Rosya. Pierwsza z nich skorzystała z uprzywilejowanego swego położenia, rozwinąwszy do kolosalnych wymiarów produkcję gazu wodnego, dla drugiej pole to stoi jeszcze otworem. W Ameryce, od r. 1856 zaczęto zakładać na wielką skalę zakłady gazu wodnego i od tej daty liczba ich wzrasta z każdym rokiem, wypierając inne systemy oświetlania. W samym New Yorku istnieje 50 podobnych fabryk; w bogato uposażonej w kopalnie węgla i ropy Pensylwanii na 108 miast 60 używa gazu wodnego; Vermont nie posiada już ani jednej fabryki gazu węglowego i t. d. Jest jeszcze nader ważna okoliczność, która powinna zachęcić naszych przemysłowców do zakładania fabryk gazu wodnego: wytwarzanie tego produktu wymaga bardzo małego kapitału zakładowego, a nadto

fabrykacja możebna jest i opłaca się na najmniejszą nawet skalę. W Ameryce, miasteczka liczące 3,000 mieszkańców posiadają oświetlenie gazowe, które u nas przy używaniu wyłącznie gazu z węgla, niedostępne jest dla dużo większych nawet miast.

Z DZIEDZINY PRZEMYSŁU I HANDLU.

DROGI WODNE.

× Na Wiśle pod Warszawą lody ruszyły we wtorek o godz. 4 po południu i natrafiwszy na zator pod Jabłonką, zaczęły się gromadzić i piętrzyć. Poziom wody podniósł się od razu o 3 stopy (do 14 1/2 stóp). W dzielnicach Warszawy, zagrożonych wylewem, ustawiono pompy parowe i przedsięwzięto rozmaite inne środki ostrożności. Około godziny 9 wieczór poziom wody podniósł się do 16 1/2 stóp, poczem zaczął opadać. Zdaje się, że niebezpieczeństwo wylewu minęło; woda wdarła się tylko na Maryensztat, z kąd wydobywają ją pompy parowe.

× Parostatki na Wiśle zaczęły kursować w poniedziałek przyszłego tygodnia. Właściciel parostatków, p. Górnicki, przed kilku dniami otrzymał od inspekcji komunikacji wodnej zatwierdzenie rozkładu jazdy na sezon bieżący.

× W ministerjum komunikacji rozważany jest projekt połączenia kanałem rzeki Dniepru z morzem Azowskiem.

× W sprawie utworzenia portu wojennego w Kopenhawie rząd porozumiał się z folkethingem.

DROGI ŻELAZNE.

× „Nowoje wremia” donosi, że do ministerjum komunikacji wniesiono projekt zastąpienia wszystkich urzędników w wydziałach eksploatacji dróg żelaznych — dysymionowanymi lub zapasowymi oficerami piechoty i marynarki. W projekcie tym broniowym jest pogląd, iż skoro zawiadomcami stacji będą dysymionowani oficerzy, nie będą mogli wyrażać się niejednokrotnie zaznaczone przez prasę smutne wypadki, wynikające obecnie z powodu niskiego poziomu umysłowego i braku wykształcenia osób zajmujących te posady. Projekt żąda więc obsadzenia miejsc zawiadawców stacji i przystanków, a także ich pomocników i kontrolerów — dysymionowanymi i zapasowymi oficerami, a posady nadkonduktorów i konduktorów — podoficerami i żołnierzami. Nadto, wobec wielkiej liczby dysymionowanych lub uwolnionych od obowiązków oficerów marynar-

63)

Emil Zola.

PIENIĄDZ.

Tłumaczyła M. Ł.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 55).

Lecz nade wszystko żywo odmalował oddalony wązów Carmelu, gdzie rudę zaczęto już eksploatować. Dzika pustynia zaczęła zaludniać się, w olbrzymich skałach, znajdujących się od północy doliny, gdzie odkryto źródła, pola tworzyły się, pszenica zajęła miejsce dzięki roślinności górskiej; tymczasem dokoła pokładów rudy zbudowane już było całe miasteczko, najprzód proste chaty drewniane, baraki dla schronienia robotników, a teraz już małe domki kamienne z ogródkami, zaczęte miasta, które pomyśleć będzie wzrastać, póki istnieć będą żyły srebrne. Było tam już około pięćset mieszkańców; kończyli drogę łączącą miasteczko z Saint-Jean-d'Acre. Od rana do wieczora wrota tu i kipi życie, jeżdżą wózki, maszyny dzwiczą łańcuchami, kobiety śpiewają, dzieci bawią się i krzyczą w tej pustyni, w tej śmiertelnej ciszy, gdzie niegdyś słychać było jedynie szelest szubujących w powietrzu skrzydeł orlich. A mirt i janowiec przepielniają zawsze powietrze rokoszną balsamiczną wonią. (Na-

koniec nie mógł się dosyć naopisywać o tej pierwszej linii kolei z Brusa do Beyrutu przez Angorę i Aleppo. W Konstantynopolu wszystkie formalności już wypełniono; wszelkie zmiany, jakich dokonał w planie, dla trudnego przejazdu przez wązów Taurus, zachowywały go. Pisał o tych wązowach, równinach, ciągnących się u stóp łańcuchów górskich, z zachwytem człowieka nauki; odkrył tam już nowe kopalnie węgla i widział już kraj cały pełen fabryk. Ponaznaczał już miejsca, gdzie mają znajdować się główne stacje, niektóre na zupełnie pustyni: tu jedno miasto, dalej drugie; około każdej stacji, na skrzyżowaniu się dróg naturalnych, wzrastać znów będą inne jeszcze wielkie miasta. Niwa, na której wyrosnąć miała przyszła ludność i wielkie przedsięwzięcia, była już zasiana, nasiona przyjęły się; za lat kilka będzie to zupełnie nowy świat. Kochał list, całując kłiwie siostrę ukochaną, szczęśliwy, że i ona jest współdziałającą wielkiego odrodzenia jednego narodu i pisał, że jej to przypada wielka zasługa, bo od tak dawna jest nim podporą przez swą odwagę i wiarę w zwycięstwo.

Pani Karolina skończyła czytać; list leżał na stole, a ona dumiała znów z oczyma w lampę utkwioniem. Po chwili machinalnie podniosła je i spojrzała dokoła po ścianach, zatrzymując się przy każdym planie, przy każdej akwarelce. W Beyrucie pawilon dla dyrektora kompanii był już dziś zbudowany wśród obszerzych ma-

gazynów. Na wzgórzach Carmelu, głąb dzikiego wązów najeżonego kamieniami i cierniskiem, zaludniał się, podobny do olbrzymiego gniazda z rodzącą się ludnością. W Taurusie, zrównywanie ziemi otwierało wolną drogą dla handlu. Z tych papierów pełnych linii geometrycznych, o barwach wyblakłych, przymocowanych poprostu do ścian czterema gwoździkami wylaniało się przed nią widno czarodziejskie dalekich krajów, tak nkończących dla tego wiecznie błękitnego nieba, dla tej żywej ziemi. Widziała wspaniałe ogrody Beyrutu, doliny Libanu z wielkimi lasami, pełnymi morw i oliwek, równiny Antyochii i Aleppa, olbrzymie sady, pełne przedziwnych owoców. W pamięci jej stanęły wycieczki odbywane z bratem po tej uroczej okolicy, które uobliczone bogactwa, nieznaną lub sprzedawaną za bezcen, bez uprawy i bez przemysłu, bez szkoły, tonęły wśród próżniactwa i ignorancji. Lecz teraz wszystko to zmartwychpowało, przy nadzwyczajnem podjęciu młodych ożywych soków. Widmo tego wschodu przyszłości stawało już przed nią w postaci miast kwitnących, wsi pięknie zagospodarowanych szczęśliwego narodu. Widziała to wszystko, słyszała szum fabryk i zadecydowała, że ta stara, uśpiona ziemia, nareszcie z tego snu zbudzona, wchodzi już w okres dzieciństwa.

Pani Karolina nabrała nagle przekonania, że pieniądź jest ogniskiem, w którym rodzi się ta ludność przyszłości. Stanęły

jej w pamięci niektóre zasady Saccard'a, teorie, jakie wypowiadał o spekulacji. Przypomniała sobie jedną z nich, że bez spekulacji nie będzie wielkich, obitych wskatki dobroczynne przedsięwzięć, jak bez zepsucia nie byłoby dzieci. Trzeba tego wybuchu namiętności, całego życia zgubionego i w błocie spędzonego, aby to życie trwało dalej przez wieki. Jeżeli brat jej tam był szczęśliwy, śpiewał hymn zwycięzcy wśród organizujących się fabryk, budowli wyrastających z ziemi, to dlatego, że w Paryżu padał deszcz złota i zarażał wszystko w namiętności i odmiecie gry giełdowej. Pieniądź, jadowity niszczyciel, ten ferment wszelkiej wegetacji socjalnej, służył za nawóz potrzebny do wielkich prac, których wykonanie zbliżyć miało narody i świat uspokoić. Przekłętna pieniądź, a teraz pochylała przed nim głowę w uwielbieniu pełnem przerażenia: czyż on jeden nie stanowi siły, mogącej powalić górę, zasypaną cięśnięm, uciążliwą ziemię mieszkającą, użyć pracy, która dziś już tylko polega na kierownictwie maszynami? Wszystko dobre zradzało się z niego, który był przyczyną wszystkiego zła. Nie wiedziała już sama, co ma robić, wstrząśnięta do głębi, zdecydowana zostać, skoro powodzenie na wschodzie wydawało się zupełnem, a walka toczyła się w Paryżu, lecz niezdolną była do spokoju: w sercu jej krwawiły palące rany.

(D. c. n.).

ROZMAITOŚCI.
Paryż. Na posiedzenia izby deputo-

Paryż. Na posiedzeniu izby deputo-

skienie ustawy, zezwalającej na przywrócenie totalizatora pod warunkami bliżej wskazanymi. Tymczasem zakaz zakładów trwa.

* **Wiedeń.** Zawszą nadechodzą wiadomości o strasznych powodziach. Czechy zalane. W Trenczyńskie kry rozbiły most.

* **Monte-Carlo.** Anglik, który przed kilkoma dniami rozbił bank rulety, przegrał wszystko i wraz z dwoma towarzyszami stracił kilka milionów.

* **Sensacyjna broszura,** nosząca tytuł: „Socjalistyczne dzieła cesarza Wilhelma II, czyli sposób uciskania i prześladowania robotników”, konfiskują obecnie z rozkazu prezydenta policji w Berlinie. Autorstwo broszury tej przypisują sekretarzowi prywatnemu ks. Bismarcka p. Lotharowi Bücher, który jakoby miał napisać ją z namowy i wedle szkicu samego księcia.

* **Napad na klasztor.** Z New-Yorku donoszą o napadzie bandy zbójczej na klasztor franciszkanów w Manili. Napastnicy uderzyli na klasztor zbrojnie i w biały dzień; musieli stawić rozpaczyliwy opór, nie mogli jednak zapobiedz wdruciu się rabusiów do klasztoru i splądrowaniu takowego. Przeor oraz odzwierzy otrzymali rany tak ciężkie, iż w obawie śmierci udzielono im już oświadczenia o namaszczeniu. Nadbiegła policja, oswoiła rycerskich zakonników z trudnego położenia i pochwyciła czterech napastników, nie mogła jednak przeszkodzić ucieczce reszty rabusiów, którzy z obitym łupem zbiegli bez śladu.

* **Tragiczny wypadek.** Gazeta berniejska „Bund” podaje wiadomość o tragicznym wypadku, jaki się zdarzył w tunelu S-go Gordara. W czwartek ubiegłego tygodnia, z pociągu przechodzącego przez tunel wypadł konduktor tak nieszczerliwie, że dostał się pod koła wagonów które odcieły mu głowę od tułowia. Otrzymawszy raport o wypadku, miejscowy majster kolejowy pojechał natychmiast drewną na miejsce wypadku w towarzystwie dwóch robotników, dla przeniesienia zwłok nieszczerliwego. Ci jednak nie zdążyli jeszcze dotrzeć do miejsca wypadku, aby na odległość 100 metrów od siebie ujrzeli na tej samej linii szynowej pociąg idący w najgłębszym pedzie. O ratunku nie mogło być mowy i w kilka chwil potem nastąpił wypadek jeszcze więcej tragiczny. Pociąg zdruzgotał drewną, majstrowi kolejowemu maszyną obcięła obie nogi a dwaj robotnicy ciągnięni pod wagonami, otrzymali rany ciężkie i niebezpieczne. Wypadek powyższy wywarł niezwykle wrażenie na pasażerach i personelu pociągowym.

* **Katastrofa kolejowa.** Według doniesień z New-Yorku na drodze żelaznej Atchison-Topeka wykoleił się pociąg pędzący w pobliżu Havanny w stanie Illinois. Wagon uległ w znacznej części zdruzgotaniu, przyczem jeden pasażer utracił życie, a ośm osób odniosło mniej lub więcej ciężkie rany. Odłamki wagonów zapaliły się następnie, skutkiem czego wielu z pasażerów odniosło silne rany od oparzenia. Inni z podróżnych zmuszeni byli następnie błądzać się długo, zanim natrafili na pierwsze miejsce zamieszkałe.

* **Nowy proch** bezdymny wynalazł chemik paryski, St. Marc. Próbowano nowej mieszanki w St. Etienne i przekonano się, iż stoi daleko wyżej od znanej dotychczas pod

taśmą nazwą. Poeci przez nowy proch rzucać mają zdumiewającą siłę uderzeń. Wynalazek St. Marca nie traci swych własności nawet wtedy, gdy pociski są zamoczone.

TELEGRAMY.

Petersburg, 11 marca. (Ag. p.). Na wczorajszym zebraniu słowiańskiego towarzystwa dobroczynności między innymi odczytano rzecz: o ruskich sympatiach w poezji polskiej i o polskim poecie Antonim Odyńcu, kilka jego utworów, oraz polskie przekłady z języka słowiańskiego i ruskiego.

„Nowoje wremia” pomieszcilo artykuł, w którym stara się zatrzeć nieprzyjemne wrażenie, wywołane znanym felietonem swoim z przed kilku dni.

Petersburg, 11 marca. (Ag. p.). „Nowoje wremia” z powodu zamianowania nowego generał-gubernatora moskiewskiego, mówi, że można i trzeba być przeświadczonym, że Moskwa oswobodzi się, a właściwie oczyści niebawem od pewnego wpływu zagranicznego, który w ostatnich latach dawał powód do utrzymywania, że Moskwa utraciła swoją oryginalną, czysto ruską fizjognomię. Zdaje się, że miano tu na myśli osiedlanie się w Moskwie żydów.

Petersburg, 11 marca. (Ag. p.). W „Zbiorze praw” ogłoszono rozporządzenia: 1) o utworzeniu osobnego oddziału państwowego szlacheckiego banku ziemskiego do zawiądzania sprawami b. towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego; 2) o zbioraniu w całym państwie ofiar celem utworzenia kapitału na wsparcie dla podupadłych rodzin po lekarzach; 3) o zatwierdzeniu przepisów o przyjmowaniu do komisji rządowej umorzenia długów obligacji 4½ procentowych wewnętrznej skonsolidowanej pożyczki kolejowej I-iej emisji z roku 1890 i wydawaniu wzajemnych zaświadczeń imiennych.

Mitawa, 11 marca. (Ag. p.). Prawosławna rada szkolna w gub. nadbaltyckich opracowała nowy projekt przepisów o szkołach, zaprowadzający pomiędzy innymi obowiązek posyłania do szkoły wszystkich dzieci prawosławnych w wieku szkolnym.

Paryż, 11 marca. (Ag. p.). Do Algieru przybył statek pasażerski, na którym w chwili odejścia jego z Haiphong objawił się jeden wypadek cholery. Agencja Havasa zapewnia, że stan zdrowotny na parostatku jest jaknajlepszy.

Londyn, 11 marca. (Ag. p.). Wczoraj pomiędzy Calais i St-Margareth założono podmorską linię telefoniczną, łączącą Paryż z Londynem.

Londyn, 11 marca. (Ag. p.). Wczoraj w kopalni żelaza pod Glasgowem nastąpił straszliwy wybuch. Dwunastu robotników zabitych i rannych.

Londyn, 11 marca. (Ag. p.). W sobotę wieczorem jadąc z Downt do Calais księżna edyburaska wycierpieć musiała dwunastogodzinną straszną śnieżycę na kanale.

Zagrzeb, 11 marca. (Ag. p.). Profesor prawa na uniwersytecie tutejszym, Wojno-

wicz, przyjaciel Strossmajera, otrzymał dymisy.

Berlin, 11 marca. (Ag. p.). „Vossische Zeitung” znów nader ostro pisze przeciwko ugodzie z Austrią co do cel różniczkowych; dla te, zdaniem dziennika, mogą być wymierzone jedynie przeciwko Rosji, taki zaś środek odosobniłby Niemcy i pod względem politycznym.

Berlin, 11 marca. (Ag. p.). W sejmie rzeszy, podczas obrad nad petycją o dopuszczenie kobiet do wyższych zakładów naukowych, poseł Orthäter z partji centrum oświadczył się przeciwko petycji.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 11 marca. Wokale krót. termin: na Berlin (2 d.) 42.10 zł., 41.90, 87½, 82½, 80, 77½, 75 kup.; Londyn (3 m.) 8.51½ kup., 8.47½ kup.; Paryż (10 d.) 33.95 zł.; Wiedeń (8 d.) 74.50 zł.; 4½ listy likwidacyjne Król. Podbiłgo duże 95.25 zł., 98.00 kup.; dobie 98.0 zł.; 3½ pożyczka wiedeńska I emisji 103.00 zł., II em. 103.00 zł., III emisji 104.00 zł.; 4½ pożyczka węgierska z 1887 roku 97.85 zł.; 5½ listy zastawne ziemskie I serii lit. A B 100.90 zł., III serii lit. B 100.40 zł., 100.25, 20 kup.; 5½ listy zastawne m. Warszawy I serii 101.25 zł., II-iej serii 101.50 zł., III 100.00 zł., 99.95 kup., IV serii 99.95 zł.; V 99.95 zł., 99.75, 80 kup.; dyskonto: Berlin 3½, Londyn 3½, Paryż 3½, Wiedeń 4½, Petersburg 5½. Wartość kupón z potr. 5½, listy zastawne ziemskie 104.2, warsz. I i II 211.1, Łódź 171.5, listy likwidacyjne 105.6, pożyczka promiowa 1 765, II 234.9.

Petersburg, 11-go marca. Wokale na Londyn 84 75, II pożyczka wiedeńska 102.75, III pożyczka wiedeńska 103.57, 4½ listy zastawne kredyt. ziemskie 139½, akcje banku ruskiego dla handlu zagranicznego 292.50, petersburskiego banku dyskontowego 615, banku międzynarodowego 522.00, warszawskiego banku dyskontowego —.

Berlin, 11-go marca. Banknoty ruskie: 239.95, na dostawę 240.00, wale na (Warszawę) 239.70, na Petersburg kr. 239.50, na Petersburg dl. 238.20, na Londyn krót. 20.36½, na Londyn dl. 20.25, na Wiedeń 177.10, kupony celne 324.60; 5½ listy zastawne 74.75, 4½ listy likwidacyjne 72.50, pożyczka ruska 4½, z 1889 r. 99.00, 4½ z 1887 r. 72.25, 6½, reuta złota 107.25, 5½ r. zł. z 1884 r. 107.30, pożyczka wiedeńska II em. 75.50, III emisji 76.30, 5½ listy zastawne ruskie 111.75, 5½ pożyczka promiowa z 1891 roku 178.00, tukaż z 1896 r. 169.70, akcje drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej 240.00, akcje kredytowe austriackie 175.10, akcje warszawskiego banku handlowego 104.00, dyskontowego 94, dyskonto niemieckiego banku państwa 3½, prywatne 2½.

Londyn, 11 marca. Pożyczka ruska z 1889 roku II em. 99½, 2½, Kousole angielskie 96½, — Zimno.

Warszawa, 11-go marca. Targ na psian Witkowskiego. Pszenica sm. ord. —, petra i dobra —, biała — 615, wyborowa 630—650, żyta wyborowe 465—485, średnie —, wadliwe —, jęczmień 2 i 4 r. 400—420, awias 250—285, gryka —, rzepak letni —, zimoowy —, rzepak zimo. —, groch polny —, kukurydza —, fasola —, za korzec, kasza jaglana —, olej rzepakowy —, liniany —, za pud.

Doniesienie pszenicy 60½, żyta 400, jęczmienia 50, owsa 200, grochu polnego —, korcy.

Warszawa, 11-go marca. Okowita. Hart-akład za wiano 100: 11.07—11.30; za 78: 8.64—8.83. Szynki za wiano 100: 11.22—11.24; za 78: 8.75—8.77.

Berlin, 11 marca. Pszenica 195—213 na kw. maj 212.50, na czerw. lip. 211.50, lip. 210.50—183, na marzec —, na czerwiec lipiec 179.25.

Londyn, 10 marca. Cukier Jawa 15½, stalo. — Cukier burakowy 14 stalo.

Havre, 11-go marca. Kawa good average Santos

na marzec 108.25, na maj 108.75, na wrzesień 102.75. Stalo.

Liverpool, 10-go marca. Bawelna. Sprawozdanie kodecowa. Obrót 10,000 bel, z tego na spekulację i wywóz 2000 bel. Stalo. Midling amerykańska: na marzec kwiecień 42½, nabywcy, na kwiecień maj 41½, nabywcy, na maj czerwiec 41½, nabywcy, na czerwiec lipiec 41½, nabywcy, na lipiec sierpień —, —, na sierpień wrzesień 41½, nabywcy, na październik 41½, nabywcy, na pazd. list. 41½, cena.

New-York, 10-go marca. Bawelna 81½, w N. Orleansie 81½.

New-York, 10-go marca. Kawa (Fair-Rio) 19.75. Kawa Fair-Rio N 7 low ordinary na marzec 17.77, na maj 17.42.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.	Z dnia 11	Z dnia 12
Zgłano z końcem giełdy		
Za wale krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	42.05	42.10
na Londyn za 1 £.	8.53	8.51
na Paryż za 100 fr.	33.95	33.95
na Wiedeń za 100 fl.	74.50	74.50

Za papiery państwowe.		
Listy likwidacyjne Kr. Pol.	98.25	98.30
Ruskie pożyczki wiedeńskie	103.—	103.25
4½ pot. wewn. r. 1887	97.85	97.90
Listy zast. ziem. Seryi I.	100.90	100.75
" " " " " "	100.40	100.40
Listy zast. m. Warsz. Ser. I.	101.25	102.—
Listy zast. m. Łódź i Seryi I.	99.95	100.—
" " " " " "	—	—
" " " " " "	—	—
" " " " " "	—	—

Giełda Berlińska.		
Banknoty ruskie naraz	239.95	239.40
" " na dostaw	240.—	239.50
Dyskonto prywatne	2½, —	2½, —

Monety i banknoty:	Not. arzel	Not. niemiec.
Marki niemieckie	—	42½
Austriackie banknoty	—	74½
Franki	—	34½
Wartość rubla kred. w złocie	—	136½
Kupon celne	—	—

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Zmarli od dnia 9—12 marca:
Katołoj: do lat 15-ty zmarło 25, w tej liczbie chłopów 12, dziewcząt 13, dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzn 2, kobiet 1, a mianowicie: Józefa Janiczek, lat 21, Petronela Paluszak, lat 48, Józef Krasiński, lat 10.
Ewangeliol: do lat 15-ty zmarło 14, w tej liczbie chłopów 8, dziewcząt 6, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 2, kobiet 1, a mianowicie: Adolf Lindner, lat 69, Natalia z Zogbaumów Birkow, lat 49.
Starozakonni: dzieci do lat 15-ty zmarło 6, w tej liczbie chłopów 2, dziewcząt 4, dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzn 2, kobiet 1, a mianowicie: Kalman Władki, lat 54, Ajzyk Bornsztajn, lat 54, Jacheta z Buczyńskich Majerowicz, lat 23.

LISTA PRZYZYCZNYCH.

Hotel Polski. J. Maciejewski z Boguszy, O. Starzyński z Błonia, H. Wolfowicz z Mińska, M. Machmowski z Rygi, Artur z Za-Woli, Lebel z Błota, S. Zander z Bydgoszy, Abramowicz z Petersburga, Zabawet, Zweibaum i Silewicz z Warszawy, H. Müller z Tomaszowa, Otto z Piotrkowa, M. Kemper z Kalisza.
Hotel Victoria. Segal z Grodna, Kohn z Zgierza, Majmon z Klele, Biflowicz z Warszawy.
Hotel Manteuffel. Szmidt z Piotrkowa, Aleksander, Rudnicki i Woźniakowski z Warszawy.

Teatr Łódzki.

VICTORIA.

W Piątek, d. 13 marca 1891

Po niższych cenach

Baron Cygański

Operetka w 3 aktach, S. Szuitze-ra, podług powieści M. Jokay'a, muzyka Jana Straussa.

O S O B Y:

Hrabia Piotr Homony p. Staszkowski
Saudor Barinkay, mło-emigrant . . . p. Olszowski
Kalmán Zupán, ho-dowca wieprzów . . p. Texel
Arsena, jego córka . . p-ni Bronikowska
Mirabella guwernantka w domu Zupana . . p-ni Bartoszevska
Ottokar, jego syn . . p. Marecki
Conte Carnero . . . p. Winkler
Capira, stara cyganka p-ni Ceremurzyńska
Saffi młoda cyganka . . p-na Calori
Sarenna . . . p-na Prawdzic
Estelka . . . p-na Pichorówna
Jaga . . . p-ni Michałowska
Nela . . . p-na Mesznerska
Perryia . . . p-ni Zdzisławska
Irma . . . p-na Rawicz
Ezra . . . p-na Gerard
Pali . . . p. Gorzkowski
Josi . . . p. Symonowski
Terko . . . p. Wirgiliusz
Michały . . . p. Zaborski
Herold . . . p. Walentowski
Józef . . . p. Bartoszevska
Irwan . . . p. Chyrczakowski
Azamor . . . p. A. Olszowski
Nekel . . . p. Roman
Turem . . . p. Ceremurzyński
Rebart . . . p. Staszewski

W akcie 2 „Czardasz”

FABRYKA TYTONI I PAPIEROSÓW

DOMU HANDLOWEGO

W. J. ASMOŁÓW i S^{KA}

w ROSTOWIE n/D.

Mamy honor zawiadomić Sz. Publiczność i pp. Handlujących, że ze względu na powszechnie uznana wyższość tak zwanego mieszanego tytoniu („putanoj kroszki”) — wypuściliśmy nowe gatunki tytoni w cenie rs. 2 kop. 20,—rs. 2 kop. 40,—rs. 3, rs. 3.60, rs. 4 i rs. 5 za funt, we wszystkich żądanych pakunkach, pod ogólną nazwą „Odbornoj sortirowki” w pudełkach kwadratowych odmiennych od dawniejszych, z nowymi etykietami. Tytonie te odznaczają się jednostajnością smaku w całej zawartości — co trudnem jest do osiągnięcia przy tak zwanych włóknistych, posiadających zwykle tylko pierwszą warstwę długo krajana.

Mamy nadzieję, że Sz. Publiczność i pp. Handlujący odróżnią przymioty nowowypuszczonych tytoni i we własnym interesie raczą żądać tytoni naszej fabryki pod nazwą: „Odbornoj sortirowki”, które nadesłaliśmy do wszystkich znaczniejszych składów tabaczych w Warszawie i na prowincyi.

W. J. Asmołow i S-ka.

NAUCZYCIEL

gry fortepianowej

ukończywszy kurs wyższy w instytucie Warszawskim pod kierunkiem profesora Strobla, udziela lekcji i przygotowuje uczeni i uczennice. Oferty pod lit. J. T. przyjmuje Administracja „Dziennika”. 402-3

ZGUBIONO

kartę pobytu,

wydaną z tutejszego magistratu na imię Piotra Gogolewskiego.

Łaskawy znalazca raczy złożyć takową w tutejszym magistracie. 512—1

Edward Filipkowski

pom. adwok. przysięgl.

prowadzi sprawy cywilne i kryminalne. Pasaż Mayera, naprzeciwko poczty № 11. 467—10

Лодзинская Фабричнал желѣз-ная дорога

Вѣдѣніе заявленія товариществу М. Зяблорѣтскаго объ утерѣ дубликата накладной Лодзь. Явлено № 102794 отъ 24 Декабря 1890. Управление Лодзинской Фабричнал Желѣзной Дороги объявляетъ, что утерянный дубликатъ накладной считать недействительнымъ. 514—3—1

Zgubiono paszport,

wydany przez wójta gminy Błazki powiatu kaliskiego na imię Maryannę Janiczek.

Łaskawy znalazca raczy złożyć takową w magistracie. 516—1

Lozinska Fabryczna żelaz-ная дорога

Od 1-go kwietnia 1891 jest do wynajęcia jeden pokój i kuchnia z meblami i wszelkimi kuchennymi przyrządami u p. M. Jakubowicza, ulica Długa № 803-a. 438—3

Zgubiono

kartę pobytu

wydaną z tutejszego magistratu na imię Jana Winklera.

Łaskawy znalazca raczy złożyć takową w tutejszym magistracie. 515—1

Zgubiono paszport,

podanego pruskiego na imię Jana Sojki.

Łaskawy znalazca raczy złożyć takową w biurze powiatu. 484—4

